

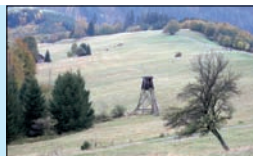


Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Łomna Górna – jej
populacja się starzeje

| s. 5



85 lat
POGODY

| s. 6



»Nadzieja«
w kulturze

| s. 7



Z wizytą w Gdańsku, jednej ze stolic EURO

WYDARZENIE: Cztery polskie miasta są gospodarzami rozpoczętych wczoraj mistrzostw Europy w piłce nożnej. Na trzy dni przed inauguracją EURO 2012 przyjrzelśmy się ostatnim przygotowaniom w Gdańsku.

Pierwszy gdański mecz ME będzie rozegrany jutro o godz. 18.00. Zmierzą się mocne ekipy: obrońcy tytułu Hiszpanie z Włochami. Na potrzeby turnieju wybudowano nowy stadion, który pomieści 42 tys. widzów. Gdańska Arena to ciekawy obiekt o fasadzie w kolorze charakterystycznego dla tego miasta bursztynu. Kibice, którzy nie wybierają się na stadion, mogą śledzić mecze na telebimie w Strefie Kibica. Rozciąga się na terenie o powierzchni 40 tys. metrów kw. i może pomieścić 30 tys. osób. Zlokalizowana jest w dogodnym miejscu, niedaleko centrum miasta. We wtorek trwały w niej ostatnie przygotowania.

– Wczoraj pożegnałem wszystkich w domu i powiedziałem, że wrócę za miesiąc. Będę tu praktycznie na okrągło – uśmiechał się Michał Piotrowski, rzecznik prasowy oprowadzający nas po Strefie. Punktem centralnym ogrodzonego kompleksu jest duża scena – największa, jaka do tej pory była w Gdańsku. Na niej zainstalowany jest ogromny telebim, o powierzchni 100 metrów kw. Transmitowane będą wszystkie mecze turnieju. Prócz tego na scenie odbywają się koncerty. W Strefie jest bardzo rozbudowane zaplecze gastronomiczne, mnóstwo stolików i ławek z parasolami. Podawane są również dania regionalne, głównie z Kaszub. Wejście jest bezpłatne. Kto chce mieć bardziej komfortowe warunki do oglądania meczów, może wykupić bilety na zadaszoną trybunę. Iść luksusowe warunki oferują



Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Fani czekają na pojawienie się autokaru z hiszpańską kadrą narodową.

natomiast dwa specjalne pomieszczenia w kształcie piłek, usytuowane powyżej głównego placu, z tarasem i doskonałym widokiem na telebim. – To strefa Prestige, bilet wstępu na cały dzień kosztuje 800 złotych. Bez ograniczeń można jeść, pić, jest dużo ekranów LCD, będzie można nawet potać się – zapowiadał Piotrowski. Przez przezroczyste ściany widoczne były stoliki z białymi obrusami, krzesła okryte białą tkaniną, barowe meble.

We wtorek przybyła do Gdańska hiszpańska kadra narodowa. Obroń-

cy tytułu wylądowali na Lotnisku im. Lecha Wałęsy ok. godz. 19.30. Czekal na nich tłum kibiców – byli wśród nich hiszpańscy studenci przebywający w Polsce, a także grupki nastoletnich dziewczyn w koszulkach w hiszpańskich barwach narodowych, z pomalowanymi twarzami. – Mam nadzieję, że zobaczymy piłkarzy. Wśród Hiszpanów mam ulubionych graczy, głównie Fernando Torres – zdradziła 14-letnia Ania. Na przylot hiszpańskiej kadry czekał również, wraz z przedstawicielami władz regionalnych, konsul hono-

rowy Hiszpanii w Gdańsku, Maciej Dobrzyniecki. – Obawiam się, że fani niewiele zobaczą, bo na płycie lotniska odbędzie się krótkie oficjalne powitanie, po czym piłkarze od razu wsiądą do autokaru i pojadą do hotelu – powiedział nam przed wylądowaniem samolotu. I tak było. Niemniej, choć przez zaciemnione szyby autobusu niewiele było widać, fanki były rozpromienione. Widocznie udało im się choć na chwilę dostrzec twarze idoli.

DANUTA CHLUP

MUR O HISTORII

„Pierwsi mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego, czyli pochodzenie i warunki życia mieszkańców grodziska w Podborze i na Wzgórzu Zamkowym” – tak nazwał swój wykład Michał Szczotka, nauczyciel historii Gimnazjum Polskiego i polskiej podstawówki w Czeskim Cieszynie. Wygłosił go na czerwcowym spotkaniu Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego w czwartek w auli Gimnazjum Polskiego. – Tym spotkaniem rozpoczynamy cykl wykładów o historii Śląska Cieszyńskiego – zapowiada dyrektor MUR, Danuta Chwajol. – Temat ten w ankiecie przeprowadzonej wśród gimnazjalistów umieścił się w rankingu na pierwszym miejscu.

Czerwcowe spotkanie urozmaicił krótki koncert skrzypka Pawła Riesa, absolwenta Państwowej Szkoły Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Cieszynie. Kilka wierszy zaolziańskich poetów przeczytał Henryk Molin.

Michał Szczotka opowiadał głównie o tym, jak rodziło się grodzisko w Podborze (pochodzi z X w. p.n.e., spalone przez wojska wielkomorawskie w latach 880-890 n.e.) i osady na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie. Dodał, że rotunda św. Mikołaja, prawdopodobnie powstała dopiero w drugiej połowie XII wieku, ale była zbudowana na fundamentach wcześniejszej budowli.

– Do czerwcowego wykładu nawiąże we wrześniu spacer edukacyjny, na który zaprosi nas Janina Słowiczek-Gryc, prowadząca badania w Podborze i na Wzgórzu Zamkowym. Dokładny termin jeszcze uściślimy – dodała Danuta Chwajol. Poinformowała też, że we wrześniu współorganizatorem MUR będzie Muzeum Lotnictwa w Bielsku-Białej, tematem spotkania będzie zaś 80. rocznica katastrofy lotniczej, w której we wrześniu 1932 roku zginęli na Zaolziu piloci Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura. (kor)

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 19 do 23 °C
noc: 16 do 12 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 18 do 22 °C
noc: 14 do 10 °C
wiatr: 1-4 m/s



Gdańsk – dumne miasto gospodarz UEFA EURO 2012 – ten napis można przeczytać na każdym kroku.

REKLAMA

VITALITY Slezsko, s.r.o.
kompleksy sportowe dla dużych i małych

Chłopcy i dziewczęta, zamiast się nudzić bądźcie z nami aktywni!

OBOZY WAKACYJNE

w naszych kompleksach sportowych

- Obóz golfowo-sportowy
- Obóz przy koniach z programem dziennym
- Obóz angielsko-sportowy
- Tenisowy obóz sportowy

Bliższe informacje:
Michaela Samcová
email: michaela.samcova@vitalityslezsko.cz
tel.: 731 444 853

możliwość wykorzystania BENE-FITów
WIĘCEJ znajdziecie na
www.VITALITYSLEZSKO.cz



9 771212 422065

1 2 0 6 7

KRÓTKO

ZABRAŁ MIEDŹ I PC

SUCHA GÓRNA (sch) – Punkt skupu surowców wtórnych wybrał sobie nieznaną sprawca w czwartkową noc za cel wyprawy rabunkowej. Po pokonaniu płotu oraz luksferów przedostał się do szatni i hali budynku przy ul. Dülń. Jako łup zabrał z sobą sprzęt komputerowy, 250 kilogramów miedzi oraz pieniądze. Straty oszacowano łącznie na przeszło 50 tys. koron.

SOCJALNE DOTACJE

JABŁONKÓW (kor) – Rada Miejska przyznała dotacje na projekty związane z działalnością socjalną. Na zastrzyk finansowy mogą liczyć też polskie organizacje. Klub Seniora działający przy MK PZKO otrzyma dotację (1000 koron) na wycieczkę do Wisły i Ustronia, natomiast Klub Kobiet tyle samo pieniędzy na wyjazd do Krakowa. Na pomoc finansową mogą liczyć też Diakonia Śląska lub jabłonkowski oddział czeskiego Caritasu.

CYTAT DNIA

– Nie boimy się żadnych grup kibiców. Nie mamy dzisiaj sygnałów o zorganizowanych grupach chuliganów. W takich sytuacjach przekazywane są nam nazwiska takich osób i one albo nie wyjadą ze swojego kraju albo nie wyjadą do Polski. Są sytuacje, gdy ktoś pod wpływem emocji doprowadzi do zamieszania. Są kibice, którzy mają większy temperament, ale mam nadzieję, że nie będzie to dominowało nad mistrzostwami – powiedział w „Poranku TOK FM” minister spraw wewnętrznych RP, Jacek Cichocki. Podkreślił, że „trzeba pamiętać, by nie zabierać niektórych rzeczy do strefy kibica”. – Wstęp do stref kibica jest wstępem wolnym, ale są ograniczenia o przedmioty, które można tam wnieść. Trzeba pamiętać, by się nie denerwować, że nie zostało się wpuszczonym – podkreślił Cichocki. (kor)

Trwają kontrole graniczne

Od 4 czerwca do 1 lipca została przywrócona kontrola graniczna na wewnętrznej granicy Polski z innymi krajami należącymi do strefy Schengen. Kontrole prowadzone są również na portach lotniczych i morskich.

Tymczasowe przywrócenie kontroli granicznej jest jednym z elementów systemu bezpieczeństwa, którego celem jest zagwarantowanie niezakłóconego przebiegu turnieju „Euro 2012”. Na granicy z Polską wytypowano łącznie 254 punkty kontrolne, na odcinku z Republiką Czeską jest to 120 punktów. Jednym z nich jest przejście graniczne w Cieszynie-Boguszowicach, tam kontrole wobec wytypowanych osób są również przeprowadzane. Nie są one uciążliwe dla obywateli Polski ani Republiki Czeskiej, obserwowane przez nas kontrole w Cieszynie-Boguszowicach dotyczyły przede wszystkim samochodów posiadających rejestrację innych krajów. Ruch na granicy nie był w żaden sposób zakłócony.

– Są to kontrole wyrywkowe, aby zminimalizować utrudnienia oraz zapewnić płynność ruchu – powiedział nam pułkownik Cezary Zaborowski, rzecznik prasowy śląskiego oddziału Straży Granicznej. W działania zaangażowała się także Żandarmeria Wojskowa, Inspekcja Transportu Drogowego oraz czeskie służby.

Działania kontrolne prowadzone są w określonych dniach i godzinach, tymczasowa kontrola graniczna realizowana jest w oparciu o mobilne patrole Straży Granicznej wykorzy-



Tak wczoraj wyglądało dawne przejście graniczne w Boguszowicach.

stujące pojazdy specjalistyczne tzw. „schengenbusy”. Są one wyposażone w przenośne urządzenia z dostępem do baz danych, urządzenia do weryfikacji autentyczności dokumentów, urządzenia do identyfikacji narkotyków oraz urządzenia do kontroli

radiometrycznej. Przebieg kontroli obserwują m.in. przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Obywatele Unii Europejskiej muszą mieć przy sobie dokumenty potwierdzające tożsamość i obywatel-

stwo (dowód osobisty lub paszport). Obywatele państw trzecich są zobowiązani do posiadania dokumentów uprawniających do przekraczania granicy (paszportu) oraz potwierdzających prawo pobytu w Polsce, czyli na przykład wize. (maki)

Autobus dla turysty

Za jedyne 10 koron autobusy frydecko-misteckiej komunikacji miejskiej będą przewoziły pasażerów do dwóch atrakcyjnych ośrodków turystyki rodzinnej – na zamek w Hukwaldach i na Wisalaje. To bardzo korzystna cena, jeśli wziąć pod uwagę, że z Frydka na Hukwaldy jest 22 km, a na Wisalaje nawet 30 km.

Nowe autobusy weekendowe zaczną kursować od jutra, wraz z wprowadzeniem zmian w rozkładach jazdy. Z dworca autobusowego we Frydka na Hukwaldy bę-

dzie kursować miejska „piątka”. Pasażerów będzie przewozić po pięć razy w obu kierunkach. Natomiast koło dworca kolejowego będzie się zatrzymywać „osiemnastka”. Na Wisalaje i z powrotem zawiezie turystów aż siedem razy w ciągu dnia.

Jak informuje frydecko-mistecki magistrat, połączenia zostały wprowadzone na próbę do końca roku kalendarzowego. Ich dalsza egzystencja będzie zależeć od skali ich wykorzystania. (sch)

Nowe boisko

Gmina Stonawa otworzyła wczoraj nowe boisko. Za ponad milion koron władze wioski odnowiły tereny w parku przy Domu PZKO, gdzie w miejscu starej drewnianej sceny powstał nowy kącik głównie dla dzieci ze stonawskich szkół, które mogą tam spędzać swój wolny czas. – Pomogła Fundacja OKD – mówi

wójt Andrzej Feber. – Dzięki jej dotacji mogliśmy otworzyć miejsce do gry w minigolfa, boisko lekkoatletyczne, wielofunkcyjną halę sportową oraz boisko do piłki nożnej – dodał Feber. Nowe boisko dla dzieci zostanie oficjalnie otwarte 10 czerwca podczas stonawskiego festynu szkolnego. (kor)

DLA KOGO DOLAŃSKI GRÓM?

Do wczoraj przyjmowaliśmy odpowiedzi na pytania w konkursie, którego stawką były płyta kompaktowa grupy Lombard oraz dwa bilety na plenerowy festiwal rockowy MK PZKO Karwina-Frysztat, Dolański Gróm, na którym zagra m.in. właśnie ten legendarny zespół. Z autorów, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi, **Miriam Szarowska** wylosowała krążek Lombardu, a **Martina Štirba** i **Janusz Nieciąg** bilety na koncerty Dolańskiego Grómu, który odbędzie się w sobotę 23 bm. w Parku im. B. Němcovej we Frysztacie.

Nagrody można odebrać w redakcji „Głosu Ludu” od godz. 8.30 do 15.30. Zwycięzcom gratulujemy! (sch)

REKLAMA

STAVEBNINY WOREK – MATERIAŁY BUDOWLANE

oferujemy szeroki asortyment materiałów budowlanych w korzystnych cenach (Baumit, Murexin, Cemix i in.)
Kompleks Gródek nr 80 (za piekarnią Bajusz)
Tel. 558 320 021, 737 647 873

GL-354



Historycznie i... sportowo

W środę wieczorem powróciła grupa zaolziańskich biegaczy, którzy wzięli udział w 3. edycji Biegów Grunwaldzkich, organizowanych przez Warmińsko-Mazurski Związek Sportowy w Olsztynie. I to pod Grunwaldem, w miejscu, gdzie 15 lipca 1410 roku zjednoczone wojska polsko-litewskie pod dowództwem króla Władysława Jagiełły i wielkiego księcia litewskiego, Witolda, pokonały Zakon Krzyżacki.

– Wracamy z bagażem niesamowitych wrażeń – powiedział nam kierownik zaolziańskiej ekipy, dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej im. Stanisława Hadyny, Roman Wróbel. – Chociaż o imprezie

dowiedzieliśmy się dosłownie w ostatniej chwili, udało nam się zgromadzić 7-osobową reprezentację biegaczy z podstawówek z Jabłonkowskiej i Bystrzyckiej.

Zaolziacy powrócili z Polski z tarczą. – W tej niesamowitej konkurencji, na dystansach od 600 do 3000 metrów (w każdej kategorii startowało 45-75 zawodników) nasi zawodnicy pokazali, na co ich stać. Ewa Szotkowska i Paweł Sikora z jabłonkowskiej podstawówki im. Henryka Sienkiewicza zajęli 3. miejsca, ich koledzy: Anna Wróblewska 4. i Daniel Świerczek 6. miejsce. Marek Bojko, Marian Kluz i Paweł Maślali z bystrzyckiej „ha-

dynówki” uplasowali się natomiast na miejscu 8., 10. i 12. – poinformował nas dyrektor Roman Wróbel.

Dodał, że z wszystkich ekip zagranicznych ta zaolziańska, bystrzycko-jabłonkowska, była zdecydowanie najlepsza. – Cieszy mnie, że mamy nie tylko kapitalną młodzież, ale także świetnych pedagogów. Obecny ze mną Jan Gomola, nauczyciel wychowania fizycznego z Jabłonkowskiej, we wspólny sposób przygotował naszych reprezentantów do biegu nie tylko od strony fizycznej, ale tak samo od strony motywacji i pokazania woli walki – dodał Wróbel. (kor)

Wielkie narodowe poruszenie

Kiedy piszę te słowa, do historycznego meczu Polaków na piłkarskich mistrzostwach Europy zostało dwanaście godzin, kiedy czytacie Państwo te słowa – od meczu minęło już pewnie pół doby. Niezależnie od wyniku potyczki, Polska już odniosła sukces. Mam na myśli nie tylko kilometry skończonych autostrad, nowe terminale lotnicze czy imponujące stadiony, którymi dziś zachwyca się cała Europa,

niekoniecznie tylko piłkarska. Chodzi mi o lekcję patriotyzmu, którą Polska, od Bałtyku aż po Tatry, już zdała na ocenę celującą. Co ciekawe, duża w tym zasługa dużych sieci handlowych, które rzuciły na swoje półki towary w biało-czerwonych barwach. Dostępne są flagi, które można zatknąć za szybę samochodu, chorągiewki, specjalne osłonki na lusterka oczywiście w naszych barwach. Śląsk Cieszyński leży

ponad 200 kilometrów od najbliższej areny EURO 2012, a jednak atmosferę piłkarskiego święta czuć na każdym kroku – głównie dzięki kierowcom, którzy dekorują jak mogą swoje pojazdy, biało-czerwone flagi powiewają także przy wielu domach.

– Fajne te lusterka w biało-czerwonej osłonce – zwracam uwagę dziennikarzowi z Radia Katowice, który przyjechał do Czeskiego Cieszyna

nagrać czeskich kibiców. – Kupiłem w..., tylko sześć złotych – śmieje się.

Kiedy ponad rok temu najbardziej popularna sieć handlowa w Polsce stała się oficjalnym partnerem i sponsorem polskiej reprezentacji, odezwały się głosy krytyki, że najpierw powinna respektować prawa pracowników, a dopiero później brać się za sponsorowanie piłkarzy. Nikt chyba jednak nie przypuszczał, że stanie się

ona motorem napędowym polskości, przywiązania do polskich barw. Byłoby pięknie, gdyby te flagi mogły „jeździć” na naszych samochodach, powiewać z balkonów naszych domów do 1 lipca. I nie tylko dlatego, że wtedy zakończy się ta wielka polsko-ukraińska impreza, ale że w finale wystąpią Błaszczykowski, Lewandowski, Piszczek i spółka...

TOMASZ WOLFF

Życie musi wygrać, czyli refleksje o Lidicach

Na jutro przypada 70. rocznica tragicznego wydarzenia w czeskiej historii. 10 czerwca 1942 roku naziści, dokonując aktu zemsty za zamach czechosłowackich spadochroniarzy na Reinharda Heydricha, zrównali z ziemią wioskę Lidice i wymordowali większość mieszkańców. W kompleksie lidickiego pomnika – muzeum odbędą się uroczystości z udziałem władz państwowych i kościelnych, zabrzmia przemówienia, pieśni, hymn państwowy.

Przechadzając się niedawno po Lidicach, przekonałam się, że to miejsce nie potrzebuje specjalnych ceremonii, by przypomnieć odwiedzającym o swoich tragicznych dziejach. Cała wioska o nich opowiada: ta nowa, wzniesiona po wojnie, swym wyglądem, ta wypalona tym, że jej nie ma.

Lidice, leżące między Pragą a Kladnem, są bardzo specyficzną wsią. Nowe zabudowania wzniesiono tu pod koniec lat 40. ub. wieku. Domy, okalające szeroką, dwupasmową Aleję 10 czerwca 1942 roku,



Fot. DANUTA CHLUP

Pomnik zamordowanych lidickich dzieci. Każde z nich ma tu swoją podobiznę.

zbudowane są w jednolitym stylu. Okoliczna przestrzeń przypomina park. To nie jest wioska typowa ani dla regionu Czech Środkowych, ani dla żadnego innego regionu. Do nowych Lidic nawiązuje rozległy ogród różany. Kiedy tam byłam dwa tygodnie temu, róże jeszcze nie kwitły. Zastanawiam się, czy teraz są na nich pąki, czy też może jutrzejszą rocznicę

uczczą już kwiatami? Z ogrodu różanego schodzi się w dół, do parku. W ten sposób określam przestrzeń, na której kiedyś stały pierwotne Lidice, bo nie wiem, jak inaczej ją nazwać. Choć u nas znamy tereny, gdzie kiedyś stały wioski czy miasta, których już nie ma (choćby starą Karwinę), to trudno to porównać z tym miejscem. Całą przestrzeń, gdzie do 1942 roku

rozciągały się Lidice, pokrywa równo przystrzyżony trawnik, poprzeciny chodniczkami. Mijam pomnik przeszło 80 dziecięcych ofiar Lidic, zamordowanych w obozie zagłady w Chełmnie. Pod nim leżą kwiaty i pluszowe zabawki. W pobliżu, na kocu, bawi się mama z dwójką dzieci. Niedaleko znajduje się wspólny grób lidickich mężczyzn, ku górze

wznosi się krzyż z cierniową koroną. Na łagodnym wzgórzu zostały fundamenty szkoły i barokowego kościoła św. Marcina. Jest słonecznie, cicho i pięknie. Próbuję sobie wyobrazić stojące tu kiedyś zabudowania, atmosferę rozpoczynającego się lata 1942 roku.

W Muzeum, które zostawiam sobie na koniec, nie ma przewodnika. Wszystkiego można się dowiedzieć z multimedialnych prezentacji, filmów, fotografii. Patrząc na grupowe zdjęcie roześmianych uczniów lidickiej szkoły, wykonane na jakieś dwa tygodnie przed tragedią, na fotografii ostatniej procesji Bożego Ciała. Tu naprawdę nie trzeba dodatkowych słów. Krużganek muzeum – pomnika zdobią płaskorzeźby przedstawiające masakrę. We wnętrzu, na szapce esesmana, uwiły sobie gniazdo ptaki. Beztrosko zrobili sobie dom w miejscu przypominającym śmierć 340 mieszkańców Lidic. Życie po prostu musi wygrać, takie jest prawo natury.

DANUTA CHLUP

Zacznij od siebie – zakochaj się...

Maj za nami, a tu żadna miłość, na którą czekałeś od początku miesiąca nazwanego miesiącem miłości jakoś się nie pojawiła... Ani stara, ani nowa, ani ładna, ani brzydka, żadna... Nawet pies, który zazwyczaj wierci ogonem, liże twój twarz i wiernie patrzy Ci w oczy, teraz gdzieś przepadł. Może polecał sprawdzić, jak miewa się suszka sąsiada – w końcu ma prawo – pies to też człowiek, więc mu się należy trochę sympatii ze strony czworonogiej sąsiadki. A ty dalej czekasz i patrzysz szeroko otwartymi oczami, żeby nie przegapić okazji – bo może jakaś miłość, której nie chciał nikt inny, zabłądzi i za-

puka akurat do twoich drzwi? Przyjdzie ot tak, przygotuje gorącą kąpiel, zrobi ci masaż i poda kieliszek najlepszego wina (oczywiście twojego ulubionego), szepcząc czule, że to Ty właśnie, to jej spełnione marzenie... Trochę zakręci Ci się w głowie, znowu poczujesz w ustach tak słodki smak, jaki zaskoczył cię tylko raz, a może dwa czy trzy razy w życiu? Tak tylko, że wtedy to była czysta namiętność, byłeś dwudziestolatkiem i ważne było tylko to, że wtedy zapach bzu potrafił przyprowadzić cię o zawrót głowy. Dziś jego zapach kojarzy ci się jedynie ze świętym pracy i pochodem pierwszomajowym.

Ale czy to nie czas właśnie, żeby dać pierwszeństwo zawrotowi głowy przed świętem ludu pracującego? Czy to nie czas, żeby pozwolić sobie na odrobinę luksusu? Czy to nie czas, żeby wyrzucić te stare, mocno sfatygowane skarpetki do kosza i podreptać do łazienki, gdzie znajdują się resztki czegoś, co można nazwać pachnącym płynem do kąpieli i otworzyć w końcu tę butelkę, która była przeznaczona „na lepszy”, więc nie ośmieliłeś się jej wypić sam? A ona przeznaczona jest dla ciebie właśnie, bo Ty – taki jaki jesteś, powinienes (i uwaga, bo to zabrzmia patetycznie) pokochać

samego siebie – z tymi paroma kilogramami nadwagi, z tym za dużym nosem, z tym twoim wiecznym roztargnieniem, i z tym wszystkim, czego w sobie tak bardzo nie znosisz. Jeśli uda ci się zaakceptować, że jesteś kimś, kto jednak ma swoją wartość, to wtedy możesz liczyć na cud – dopiero wtedy możesz natknąć się na kogoś (i to wcale nie będzie przypadek), kto przyszedł, żeby podziwiać te twoje piękne niedoskonałości. A więc zacznij od siebie – zakochaj się w sobie, a reszta sama się zrobi!

IZABELA WAŁASKA

Ziołami w choroby cywilizacyjne

Wykład lekarza Krzysztofa Błęchy związanego z Centrum Ziołolecznictwa Ojca Grzegorza w Żywcu na temat ziołolecznictwa w chorobach cywilizacyjnych przyciągnął w środę do klubu nasz Kącik w cieszyńskim Domu Narodowym sporą liczbę słuchaczy.

Lekarz promujący stosowanie ziół w preparatach medycznych wyjaśniał nie tylko, jakie działania mają poszczególne zioła, ale również udzielał praktycznych wskazówek żywieniowych. Zauważył na przykład, że z wiekiem zmniejsza się pragnienie. – Dlatego z picia herbaty, kawy powinniśmy uczynić swoisty rytuał – podkreślał, dodając, że zarówno zielona, jak i zwykła, czarna herbata są zdrowe, a lampka czerwonego wina na pewno nie zaszkodzi, ma natomiast pozytywne zdrowotne właściwości. Zioła, jak również odpowiednia dieta, w której zwiększymy ilość dobroczynnych produktów,



Fot. D. Chlup

Krzysztof Błęcha w Cieszynie zachęcał do stosowania ziół.

a zminimalizujemy ilość tych szkodliwych dla zdrowia, mogą także zapobiegać powstawaniu chorób cywilizacyjnych.

– Ludzie czasem pytają mnie, czy cukrzycę można wyleczyć. I są zdziwieni, gdy mówię, że można. Tylko pacjent musi schudnąć – powiedział między innymi lekarz Krzysztof Błęcha, wyjaśniając fachowo, na czym polega mechanizm choroby cukrzycowej.

Prelekcja odsoniła przed słuchaczami tajemnice ziół i powszechnie dostępnych produktów spożywczych, ich właściwości i możliwości zastosowania. Bardziej zainteresowani wynieśli z wykładu wskazówki, gdzie mogą szukać konkretnych informacji, by poszerzyć zdobytą na prelekcji wiedzę.

Współorganizatorami prelekcji byli działacze Towarzystwa Miłośników Ogrodnictwa, Koła Radiestów oraz COK. (beti)

W Gdańsku króluje piłka

Gdańsk to największe polskie miasto portowe, miasto bursztynu, „Solidarności” i Lecha Wałęsy. W tych dniach w Gdańsku najbardziej widoczny jest futbol. Na każdym kroku wiszą banery z polskim i angielskim napisem „Gdańsk – dumne miasto gospodarz UEFA EURO 2012”. Nawet kolorowe pojemniki na segregowane odpady są w kształcie piłki.

Od nas najszybciej można dotrzeć do Gdańska samolotem. Z Katowic są dwa rejsy dziennie tam i dwa z powrotem, z Krakowa w obie strony po cztery. Dzięki temu zdecydowaliśmy się z mężem na jednodniowy wypad nad morze. Z Portu Lotniczego Lecha Wałęsy co pół godziny kursują autobusy do śródmieścia. Jadąc Aleją Juliusza Słowackiego cały czas mijamy wspomniane banery, jak również zawieszane na słupach oświetlenia publicznego chorągiewki krajów biorących udział w finałach mistrzostw. Jedziemy koło Strefy Kibica przy Placu Zebrań Ludowych i docieramy do śródmieścia. Zwiedzamy Muzeum Bursztynu. Choć od „złota bałtyckiego” daleko jest do futbolu, w gablocie na najwyższym piętrze czeka na nas niespodzianka w postaci eksponatów, które zostały nagrodzone w konkursie „Bursztyn i piłka”. Gwizdek, globus EURO czy korek do buta piłkarskiego wykonane są z różnych materiałów, lecz w żadnym nie może zabraknąć bursztynu.

Jest wtorek, trzy dni do rozpoczęcia mistrzostw. Na Targu Węglowym ekipy techniczne budują centrum medialne – dużą halę namiotową



W Gdańsku wszystko kręci się wokół piłki. Nic dziwnego, w końcu portowe miasto to gospodarz EURO 2012.

oraz kolejne, mniejsze, w kształcie piłek. Nie wygląda to zbyt fotogenicznie na tle historycznych zabu-

dowań, lecz w tej chwili w Gdańsku króluje futbol. Przemierzamy ul. Długą i Długi Targ, docieramy

do nabrzeża Motławy z charakterystycznym Żurawiem. W biurze informacji turystycznej pytam o ma-

teriały dla zagranicznych kibiców. Miła pani, która cierpliwie odpowiada na wszystkie moje pytania (m.in. jak dojechać tramwajem do Latarni Morskiej w Nowym Porcie i do moła w Brzeźnie), podaje mi trójjęzyczny „Poradnik kibica”. Jest plan meczów, są podstawowe informacje o Polsce, praktyczne rady, najważniejsze zwroty w języku polskim.

W Bazylice Mariackiej EURO nie jest obecne. Jest za to element kojarzący się z Zaolziem. W Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej znajduje się grobowiec tragicznie zmarłego pod Smoleńskiem byłego marszałka Sejmu i prezesa Stowarzyszenia Wspólnota Polska, Macieja Płażyńskiego, który nieraz u nas gościł.

Z Gdańska wracamy wieczorem do Krakowa. Odprawa odbywa się w nowej hali odlotów, wybudowanej w ramach przygotowań do czempionatu. Warunki są komfortowe, jest przestronnie i nowocześnie. Tuż przed naszym odlotem wzbija się w górę wracający do Hiszpanii samolot, który przywiózł do Gdańska hiszpańską kadrę narodową.

DANUTA CHLUP

50. rocznica śmierci Józefa Bergera

Studiował w Warszawie i Wiedniu. Rozpoczął pracę jako wikariusz w Cieszynie, lecz Warszawski Fakultet Teologii Ewangelicznej wysłał go na dalsze studia teologiczne do Bazyli i Strasburga. Kusiała go kariera naukowa, lecz ze względu na trudne stosunki wśród ewangelików czesko-cieszyńskich po podziale Śląska Cieszyńskiego – poświęcił się tej sprawie. Bracia czescy założyli swój zbor przy ul. Frydeckiej, Niemcy i Ślązakowcy wybudowali kościół na Rozwoju.

Wynikła konieczność założenia trzeciego zboru. Tej pracy podjął się z wielkim zapałem i poświęceniem ks. Józef Berger, dotychczasowy wikariusz kościoła na Wyższej Bramie. Zorganizował zbor i wybudował w 1932 roku kościół Na Niwach. Działalność pilnie i wytrwale. Odprawiał nabożeństwa, uczył religii w szkołach i Seminarium Nauczycielskim, organizował pracę młodzieży i niewiast, pisał do gazet i przygotowywał się do doktoratu, który otrzymał jednak dopiero w 1948 roku. Podczas wojny był więziony w Cieszynie, a potem w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Dachau.

Parafia Śląskiego Kościoła Ewangelicznego A.W. w Czeskim Cieszynie oraz Towarzystwo Ewangeliczne w Republice Czeskiej serdecznie zapraszają na nabożeństwa wspomnieniowe, które odbędą się w niedzielę 10 czerwca 2012 – o godz. 8.00 w kaplicy w Ropicy, gdzie zostaną również złożone kwiaty na grobie ks. dr Józefa Bergera, oraz o godz. 9.30 w czesko-cieszyńskim kościele Na Niwach.



Prezbyterstwo kościoła ewangelicznego w Czeskim Cieszynie. Józef Berger siedzi drugi z lewej.

Po wojnie nie przestraszył się ani polityki partii narodowo-socjalistycznej ani zaborczych prób niektórych czynników kościelnych. Luty 1948 r. przyniósł w pierwszej fazie pewną ulgę – zatwierdzenie Śląskiego Kościoła Ewangelicznego A. W. i nowej ustawy kościelnej, którą opracował ks. Berger. Kościół uzyskał pełną samodzielność, mógł zakładać nowe zbory, stacje kaznodziejskie, ustalać nowe posady pastorskie. 25 czerwca 1950 ks. dr Józef Berger został powołany na stanowisko superintendenta ŚKEAW.

Jednak już latem 1952 roku w wyniku nieprzychylnych układów politycznych i narodowościowych musiał opuścić Śląsk Cieszyński i udać się do Bratysławy. Władze partyjno-rządowe nosiły się bowiem z zamiarem jego usunięcia z Zaolzia i izolowania go od ludności polskiej z powodu jego działalności naro-

dowej, bezkompromisowej postawy obrońcy Kościoła ewangelicznego i kultury polskiej. W Bratysławie ks.

Berger objął na Słowackim Fakultecie Teologicznym katedrę systematyczną, nauczał etyki, dogmatyki, mógł pracować naukowo. Jego źródłem odprężenia było malarstwo, zdobył uznanie za cykl obrazów „Oskarżenie faszyzmu” i pejzaże beskidzkie. Zmarł w Bratysławie 11 czerwca 1962. Pogrzeb odbył się przy licznych udziałach zborowników z Czeskiego Cieszyna i Ropicy. W Ropicy znajduje się też grób Józefa Bergera.

DLACZEGO ZORGANIZOWANO NABOŻEŃSTWA WSPOMNIENIOWE NA CZĘŚĆ JÓZEFA BERGERA – O TO »GŁOS LUDU« ZAPYTAŁ KS. BOGUSŁAWA KOKOTKA

– Postać ks. Józefa Bergera była przez lata pomijana, mało o nim mówiono. Nabożeństwa wspomnieniowe mają więc wypromować tego wybitnego człowieka także dla młodego poko-

Ks. dr JÓZEF BERGER

Urodził się 14 marca 1901 w Orłowej w rodzinie górniczej. Był czwartym, najmłodszym synem Jana Bergera i Marii z Klimszów. Pochodził z zagłębia węglowego, lecz już jako chłopak pokochał turystykę i Beskidy. Skończył gimnazjum w Orłowej, był dobrym matematykiem, pociągała go architektura, w końcu poszedł na teologię.

lenia. Szkoda, że na przykład Polacy mieszkający po drugiej stronie Olzy go nie znają. Ten fakt jest bardzo zaskakujący i smutny. Józef Berger przysłużył się bowiem dla polskości bardzo mocno, przede wszystkim w czasach międzywojennych. Miał pozostać na Fakultecie Teologicznym w Warszawie. Biskup Bursche, zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, zdecydował, że zorganizowaniem polskiego zboru w Czeskim Cieszynie zajmie się właśnie Józef Berger. Młody, wybitny i energiczny organizator polskiego życia kulturalno-społecznego zapraszał zborowników na nabożeństwa w Czeskim Cieszynie. Chociaż nie było jeszcze żadnego domu modlitwy, wygłaszał referaty aby uświadomić zborowników pod względem religijnym. Kolejnym celem jego aktywności było zaprzeczanie międzywojennym twierdzeniom niemieckim dotyczącym tego, że zorganizowania polskiego zboru na Zaolziu domagały się tylko jednostki. To była typowa niemiecka manipulacja faktami, ponieważ takich Polaków było wówczas bardzo wielu – powiedział nam ks. Bogusław Kokotek.

MAGDALENA KOŻUCH



Grób Józefa Bergera w Ropicy.

Łomna Górna – jej populacja się starzeje

Miejscowość należąca do szczególnie urokliwych zakątków Zaolzia jest często wyszukiwanym miejscem do rekreacji i wypoczynku. Średnia wiekowa mieszkańców Łomnej Górnej jednak wzrasta, młodzi ludzie zazwyczaj wyprowadzają się, nic zatem dziwnego, że wszystkie dzieci muszą dojeżdżać do polskiej lub czeskiej szkoły, która znajduje się w Łomnej Dolnej.

DZIECI W ZIELONEJ SZKOLE JUŻ NIE MA

Łomna Górna to dla turystów punkt wyjścia lub dojścia z wielu szlaków górskich. W zimie przyciąga tu ludzi przede wszystkim stoki narciarski Przelaz oferujący bardzo dobre warunki do uprawiania sportów zimowych. W sezonie letnim Łomna Górna staje się natomiast punktem docelowym wycieczek rowerowych.

– Turystów jest wielu, uważam jednak, że przed rokiem 1989 było ich znacznie więcej. Duże przedsiębiorstwa i kopalnie miały tutaj swe ośrodki rekreacyjne, z których korzystali ich pracownicy – podkreślił wójt gminy, Tomasz Gruszka.

Przez wiele lat działała w gminie również ciesząca się dobrym imieniem zielona szkoła, która pełniła funkcję ośrodka wychowania ekologicznego. Dzięki temu dzieci z różnych miejscowości powiatu Frydek-Mistek mogły spędzać czas na świeżym, górskim powietrzu.

– Od grudnia budynek zielonej szkoły pustoszeje. Firma, która prowadziła ośrodek, zawiesiła swoją działalność. Budynek należy obecnie do gminy, staramy się uzyskać dofinansowanie na jego przebudowę. W przyszłości będzie służyć prawdopodobnie dzieciom albo seniorom – powiedział wójt. Oprócz przebudowy budynku byłego ośrodka wychowania ekologicznego, władze gminy zamierzają też wyremontować drogę prowadzącą do Łomnej Górnej z Jabłonkowa.



Fot. MAREK SANTARIUS

Łomna Górna urzeka urodą.

BRAK OGNISK POLSKOŚCI

Miejscowego Koła PZKO w Łomnej Górnej nie ma. Ten fakt nie oznacza jednak, że pezetkaowcy nie byli tu w przeszłości aktywni. Koło zostało założone w roku 1948, pierwszym prezesem był Jan Sikora. Koło brało udział w organizacji Gorolskich Świąt. Działalność PZKO skupiała się początkowo wokół polskiej szkoły. W 1979 roku placówka została

te reżyseruje od kilkunastu lat ks. Edward Cokot, proboszcz rzymskokatolickiej parafii w Łomnej Górnej.

– Tradycja teatru wielkanocnego bardzo mi się podoba, dlatego staram się ją podtrzymywać. Sztuki wystawiane są w gwarze, ona jednoczy wszystkich aktorów. Nie gramy w języku polskim, ponieważ nie wszyscy aktorzy chodzili do polskiej szkoły. Dlatego niektóre sztuki tłumaczymy

wstała murowana szkoła nazywana Białym Domem.

– Ostatnia polska szkoła w Sałajce powstała w roku 1926. Dziś mieszka w niej kilka łomniańskich rodzin. Czeską szkołę wybudowano wyżej, tam gdzie do niedawna działała zielona szkoła. Właśnie tam w czasach drugiej wojny światowej znajdowała się niemiecka szkoła, do której kiedyś z małżonką uczęszczaliśmy. Po wojnie chodziliśmy do miejscowej polskiej szkoły, dzieci było bardzo dużo. Uczył nas m.in. Jan Korzenny, który mieszkał w szkole – powiedział Józef Sikora, mieszkający przez całe życie na Sałajce.

Obecnie nie ma w gminie polskiej ani czeskiej szkoły, wszystkie dzieci dojeżdżają do sąsiedniej Łomnej Dolnej. – Ja również dojeżdżałem, ponieważ kiedy rozpocząłem naukę w szkole, to polskiej placówki w naszej gminie już nie było. Dzieci mamy w gminie coraz mniej, młodzi ludzie wolą mieszkać w innych rejonach – stwierdził wójt Tomasz Gruszka.

JEDYNE MIEJSCA PIELGRZYMKOWE

Sałajka należy do sześciu oficjalnych miejsc pielgrzymkowych w diecezji ostrawsko-opawskiej. Na Zaolziu drugiego takiego miejsca nie ma. W 1833 roku wybudowano w Sałajce krzyż, przy którym odprawiano nabożeństwa. Tradycja pielgrzymek do Łomnej Górnej zrodziła się w wyniku podziękowań za zakończenie epidemii cholery. W 1894-1896 w

GMINA ŁOMNA GÓRNA



Liczba mieszkańców wg Spisu Powszechnego 2011: 371. Skład narodowościowy wg wstępnych wyników Spisu Powszechnego podajemy na osobnym wykresie. Kategoria „narodowość podwójna” nie została na razie podzielona na poszczególne kombinacje narodowości.

OGNIKA POLSKOŚCI

Parafia rzymskokatolicka Łomna Górna
 Proboszcz: ks. Edward Cokot
 Tel. 558 366 046

pobliżu krzyża został wybudowany kościół w stylu neogotyckim. Sałajka kojarzy się wielu osobom również z cudownym źródłem, figurą Panny Marii Lurdzkiej oraz Drogą Krzyżową. Dwa razy w roku, w maju i we wrześniu, odbywają się tutaj odpusty. Miejscową parafię rzymskokatolicką można potraktować jako ognisko polskości, na jej czele stoi bowiem proboszcz ks. Edward Cokot, który pochodzi z Polski.

– Stanowisko proboszcza w Łomnej Górnej objąłem przed piętnastu laty. Na starcie mojej misji musiałem się wiele nauczyć. Wiedziałem, że muszę uważać na to, że ludzie mogą różnie podchodzić do tego, że ksiądz jest z Polski. Niektórzy ludzie mogli pomyśleć, że miejscowi Polacy będą przeze mnie bardziej uprzywilejowani. Dużym plusem jest na pewno fakt, iż stosunkowo szybko nauczyłem się porozumiewać w gwarze. Język ten jednoczy miejscową ludność, nie odróżnia Polaka od Czecha – uważa ks. Cokot.

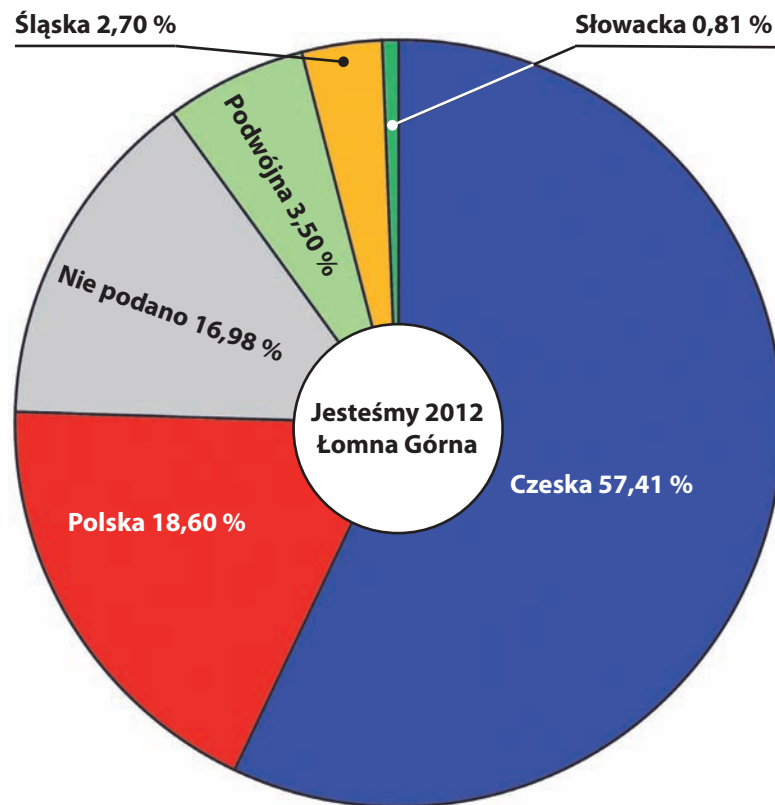
W miejscowym kościele nabożeństwa odprawiane są w języku polskim oraz czeskim. Nazwy poszczególnych stacji na Drodze Krzyżowej są wyłącznie w języku polskim, ponieważ ustawili ją przebywający tu polscy zakonnicy, Karmelici Bosi.

MAGDALENA KOŻUCH

Za tydzień zajrzymy do Orłowej

DOCENT JAN KORZENNY (1925-2010)

Wybitny polonista urodził się w budynku ówczesnej szkoły ludowej w Łomnej Górnej. Jego rodzice byli bowiem w okresie międzywojennym gospodarzami miejscowej szkoły. Ojciec Jan był kierownikiem, a matka Olga (z domu Wawrosz) uczyła robot ręcznych. Miejsce, w którym urodził się 14 kwietnia 1925 roku przyszły docent, wyznaczyło jak gdyby jego perspektywę życiową. Po ukończeniu szkoły ludowej pod okiem ojca kontynuował naukę w orłowskim gimnazjum, a następnie na uniwersytecie w Ołomuńcu. Jako młoda, dynamiczna osoba działał w Sekcji Akademickiej „Jedność”, był sekretarzem w ogólnouczelnianym związku studentów, działał w katedrze kierowanej przez dobrze u nas znanego prof. Béliča. Doktoryzował się, przyjął asystenturę, wychowywał młodych polonistów. Na progu lat 60., kiedy w Ostrawie powstał Instytut Pedagogiczny, dr Jan Korzenny zaczął w nim tworzyć zręby studiów polonistycznych. W 1964 roku Instytut przekształcił się w Wydział Pedagogiczny z nowo powstałą Katedrą Języków Obcych, na czele której stanął Jan Korzenny, późniejszy kandydat nauk i docent. I tak było przez ok. 20 lat. Wykładał historię literatury polskiej, teorię literatury, literaturę dla dzieci i młodzieży, zajmował się stosunkami polsko-czeskimi zwłaszcza w literaturze i sztuce.



jednak zamknięta, jedno pomieszczenie pozostawiono na potrzeby Koła. – Spotykaliśmy się w budynku szkoły, organizowaliśmy bale, jajecznicę oraz wycieczki. Jedną z pierwszych wycieczek naszego Koła było zwiedzanie Krakowa – przypomniał Józef Sikora, były członek MK PZKO.

Działalność Koła była bardzo bogata. W latach 80. XX wieku został spontanicznie założony zespół taneczny, który przygotowywał programy balowe i festynowe. Aktywnie działał również zespół teatru amatorskiego, prowadzony przez Jana Bocka, Karola Polaka oraz Jana Kawuloka. Tradycją, która przetrwała do dziś, było w Łomnej Górnej granie przedstawień z okazji Świąt Wielkanocnych. Przedstawienia

nawet z języka polskiego na gwarę. Uważam, że taka forma rozrywkę daje młodzieży bardzo dużo plusów, wzajemnie się poznają – powiedział ks. Cokot.

Oprócz przedstawienia wielkanocnego miejscowy proboszcz przygotowuje także od roku 2000 krótką scenkę związaną z Bożym Narodzeniem wystawianą podczas Pasterki.

POPULACJA SIĘ STARZEJE

Do roku 1870 wszystkie łomniańskie dzieci uczęszczały do starej drewnianej szkoły na Matyszczynej Łące. Budynek ten został jednak przeniesiony do skansenu w Rożnowie pod Radhoszczem. Następnie miejscowa ludność wybudowała w Sałajce drewnianą szkołę, którą niestety w 1887 strawił pożar. Rok później po-



Fot. MAGDALENA KOŻUCH

Józef Sikora z żoną.

HASŁO PRZEDSZKOLAKÓW Z OLDRZYCHOWIC: »NOŚ ZAWSZE W SERCU POGODĘ«

85 lat dobrej POGODY

W dolinie Tyrki, pod zboczami Jaworowego, leży malownicza wieś Oldrzychowice. W miejscowym przedszkolu POGODA dzieciaki bawią się i kształcą już 85 lat.

W jubileuszowym roku do liczącego jeden oddział przedszkola uczęszcza 22 maluchów. Dzieci dla krewnych i gości spotkania Na Fojstwiu, które odbyło się 19 maja, przygotowały przedstawienie pt. „Kozucha Kłamczucha” oraz taneczną rewię. Przedszkolne życie to jednak nie tylko próby na jubileusz, ale głównie wesołe zabawy, interesujące zajęcia, ciekawe wycieczki, zabawy w ogródku, gry sportowe na boisku, spacer po okolicznych lasach oraz wyjazdy do pobliskiego Trzyńca.

Praca wychowawcza w POGODZIE obejmuje realizację treści zawartych w programie pt. „Noś zawsze w sercu pogodę”. Uzupełnia wychowanie rodzinne dostarczając dzieciom wielu różnorodnych bodźców do aktywnej edukacji. Priorytetem pracy jest pielęgnowanie języka polskiego i kultywowanie naszej pięknej śląskiej gwary. Codziennie POGODA propaguje pogodny i bezpieczny dzieciństwo, gdzie nauka wydaje się zabawą a zabawa jest przyjemnością.

Tradycją przedszkola w Oldrzychowicach są spotkania, uroczystości i imprezy, które sprzyjają wzajemnej integracji dzieci z różnych środowisk, krewnych i „pogodziarzy”. Za punkt honoru przedszkole kładzie sobie przygotowanie przedszkolaków do życia i zapewnienie im przyjaznego środowiska, w którym spędzają dziewięć godzin dziennie. Ważniejsze chwile są zanotowane w ośmiu kronikach przedszkolnych, zdjęcia



W takim przedszkolu humor dopisuje wszystkim dzieciom.

są umieszczone w ośmiu albumach, można je znaleźć także na stronie internetowej: www.przedszkolepogoda.ic.cz. Można do nas pisać z całego świata na adres: przedszkolepogoda@seznam.cz.

„Pogodziarz” jest samodzielny, wierzy w marzenia, odwagę i sercem zmienia świat na lepszy i nie załamuje się w obliczu trudności, ponieważ pamięta hasło: „Noś zawsze w sercu pogodę, miej uśmiechniętą twarz, nie udało ci się w środek, przed sobą czwartek masz”. Kolejni absolwenci naszego przedszkola wracają do niego ze swoimi pociechami. Pamiętają o swoim drugim radosnym domu.

Pragną, żeby ich dzieciaki w przedszkolu miały uśmiechnięte buzie i – tak jak oni – szły w świat pewnie siebie, dumne z własnej wartości wynikającej z tego, co potrafią. Zależy im, by ich skarby też mogły realizować 100 pomysłów na minutę.

Szereg imprez jest związanych z porą roku, świętami lub aktualną sytuacją w otoczeniu: Piknik – na pożegnanie lata, Jabłuszkowa dyskoteczka – na powitanie jesieni, Andrzejkowe Wróżenie, Dzień Drzew i Dzień Ziemi, Dzień Pluszowego Misia, Topienie Marzanny, Złot Czarownic, Zielone Święta i Dzień Dziecka. Ta ostatnia impreza ma za-

wsze jakiś temat: Mam Talent, Jaka to Melodia, Kraina Cudów, Dzień Dobrych Uczynków, Głos POGODY, Żaczarowany Tunel itp.

„Pogodziarz” jest wielkim miłośnikiem przyrody. Lubi odwiedzać gospodarstwa domowe miłych nam gazdów – państwa Kadłubców, Niedobów, Śmiłowskich, Pustówków, Haltofów. Zimą pamięta o ptakach i zwierzyńcu w lesie. Na warsztatach edukacyjnych nad Tyrką i Olzą jest też tropicielem.

„Pogodziarzy” można nazwać także podróżnikami, ponieważ często wyjeżdżają do miasta na wystawy do muzeum, na okolicznościowe

jarmarki, do kina, na place zabaw, do zaprzyjaźnionych przedszkoli, na przeglądy, do pawilonów handlowych i samochodowych, automyjni itp. Przedszkole jest za pan brat z kulturą. Regularnie jeździ do teatru na wspaniałe przedstawienia ukończonej przez pokolenia „Bajki”.

Najlepsi recytatorzy reprezentują przedszkole na corocznym Przeglądzie Recytatorskim Przedszkolli. Przedszkolaki bardzo chętnie przygotowują programy kulturalne, przedstawienia i musicale z okazji Dnia Babci i Dziadka, Dnia Mamy i Taty lub z okazji świąt.

Dzieciaki uwielbiają wszelkie olimpiady sportowe, prawdziwe i na wesoło, POGODA też ma zawsze swoich reprezentantów na Zjazdach Gwiazdzistych. Największym powodzeniem cieszą się wycieczki krajoznawcze i turystyczne w okolice Trzyńca, przed wakacjami dzieciaki wyjeżdżają na jedną razem z rodzicami.

POGODA dla swoich podopiecznych tradycyjnie szykuje wigilijkę i karnawał, Macierz Szkolna organizuje dla dzieci spotkanie z Mikołajem i kulig, dla rodziców bal i festyn. Przedszkolaki w POGODZIE są nieustannie wspierane, chronione i kochane. Najcenniejszą nagrodą za trud, zaangażowanie i serce włożone w pracę z dziećmi jest ich oraz rodziców zadowolenie. Wierzę, że tak będzie do 100 lat POGODY.

Janina Opluštílová



Maluchy z bajkowymi pluszakami.

Zdjęcia: JANINA OPLUŠTÍLOVÁ

REKLAMA

Firma FAKRO CZECH s.r.o.

POSZUKUJE

odpowiedzialnej i ambitnej osoby na stanowisko:

REFERENT HANDLOWY

Miejsce pracy: Czeski Cieszyn

Zakres obowiązków

- obsługa klienta
- wprowadzanie zamówień
- wystawianie faktur
- prowadzenie administracji handlowej

Wymagania:

- wykształcenie średnie (kierunek ekonomiczny)
- znajomość języka polskiego i czeskiego w słowie i piśmie (warunek)
- umiejętność współpracy w kolektywie
- odpowiedzialność w działaniu
- doświadczenie w obsłudze klienta
- dobra znajomość obsługi komputera

Oferujemy:

- ciekawą pracę w młodym kolektywie w szybko rozwijającej się stabilnej firmie
- możliwość przeszkolenia
- interesujące wynagrodzenie

Zastrzegamy sobie możliwość kontaktu tylko z wybranymi osobami.

Oferty z zawodowym życiorysem prosimy przysyłać na adres:

fakro@fakro.cz z dopiskiem w tytule CZ/06.12

W ofercie prosimy o zamieszczenie klauzuli o ochronie danych osobowych.

REKLAMA

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyńcu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz mob. 732 683 665
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

Rozwój menu w Trzyńcu

Vegetariánská restaurace Harmonie

Jablunkovská 382, Třinec
558 987 487
731 620 708
www.vegetharmonie.cz

Restauracja wegetariańska
Po – Nie 10.00 – 19.30

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz
Codziennie aktualizowany serwis o Polakach na Zaolziu

ANNA SENIUK W ROZMOWIE Z »GŁOSEM LUDU«:

»Nadzieja« w kulturze

Gustaw Holoubek, Krzysztof Kolberger, Artur Barciś i wielu innych znanych i cenionych polskich aktorów gościło na deskach Teatru im. Adama Mickiewicza w Cieszynie w roli nauczyciela. Osoby te prowadziły warsztaty teatralne z młodzieżą. W poniedziałek w roli głównej wystąpiła Anna Seniuk, aktorka filmowa i teatralna, profesor w szkole teatralnej w Warszawie. Po zakończonych warsztatach zgodziła się na krótką rozmowę.

W jednej z piosenek Grzegorz Turnau śpiewa: „W prowincjonalnym małym mieście, tak niepozornie mijają życie”. Jak się pani czuje w Cieszynie, jakby nie było na prowincji? Pani sama wychowywała się w takim miasteczku...

Urodziłam się na Wschodzie, kiedyś mówiło się o nas repatrianci, dziś wypędzeni. Będąc dziewczynką mieszkaliśmy nie w jednym, ale w kilku małych miastach. W końcu na dobre przytuliliśmy Kraków, gdzie chodziłam do liceum i gdzie zdałam maturę. Pod Wawelem skończyłam studia w szkole teatralnej, wiele lat przepracowałam w Starym Teatrze. Teraz mieszkam w Warszawie.

Ja nie wprowadzam podziału na duże i małe miasta. Dużo jeżdżę po Polsce, spotykam się z wieloma osobami. Mogę powiedzieć, że prowincja jest tam – zresztą nie mówię niczego odkrywczego – gdzie sztuka jest nie na poziomie. Takie sytuacje zdarzają się także w Krakowie i Warszawie. Na prowincji, w sensie geograficznym, zdarzają się wspaniałe rzeczy. Popatrzmy na teatry w mniejszych miastach, jak choćby Legnica czy Wałbrzych, tam ciągle coś się dzieje, jest kocioł teatralny w pozytywnym znaczeniu tego słowa. Na prowincję wcale nie jedzie się jak na prowincję. Tutaj zdarzają się rzeczy niezwykle, niecodzienne, a co najważniejsze – jest widownia. Widownia, która oczekuje na wydarzenia kulturalne, na sygnały z trochę wyższej półki niż ta telewizyjna. Na prowincji ludzie chłoną kulturę, widzą to po pełnych salach bibliotek i teatrów. Mieszkańcy mniejszych ośrodków są wdzięczni, że się ich nie traktuje tak, jak traktuje ich telewizja – ta wychodzi z założenia, że na prowincji, gdzie nie ma teatru, sztuka jest niepotrzebna. Mam nadzieję – tak na marginesie, to najczęściej używane słowo w kulturze, które zastępuje fakty – że to się zmieni.



Anna Seniuk na deskach Teatru im. Adama Mickiewicza w Cieszynie.

Andrzej Łyżbicki, dyrektor Teatru im. Adama Mickiewicza w Cieszynie, przyjął koncepcję teatru bez własnej trupy. Nie wszystkim ten pomysł się podoba, ale broni się widownią – teatr jest wypełniony na każdej imprezie. Jak pani ocenia takie prowadzenie teatru?

Jeżeli jest widz, to znaczy, że to się sprawdza, że to jest dobry pomysł. Żeby jednak mogły działać teatry impresaryjne, to muszą być teatry etatowe, bo skądś tych ak-

torów trzeba wyciągać, a sztuki, wykonane nieraz za duże pieniądze, gdzieś trzeba produkować. Choćby dlatego, żeby pan Andrzej miał później gotowy materiał. Reasumując, jedno i drugie teatry muszą ze sobą współpracować. Gdyby nie teatry zawodowe, pan Andrzej nie siedziałby dziś taki zadowolony.

Wszystko wskazuje na to, że w sobotę 7 lipca w Cieszynie będzie miała miejsce ogólnopolska

premiery filmu „Wszystkie kobiety Mateusza”, który był kręcony w stolicy Śląska Cieszyńskiego. Zagrała w nim pani jedną z ról. Są filmy, po zakończeniu zdjęć, na które się czeka bardziej od innych?

Czekam na ten obraz. Rozmawiałam na ten temat ostatnio z Teresą Budzisz-Krzyżanowską, która zagrała większą rolę. Bardzo miłe wspominały pobyt w Cieszynie w związku ze zdjęciami. Bardzo dobrze życzę temu filmowi, bo bardzo mi się podobają dzieła Artura Więcka. Z radością czekam na jego kolejne filmy.

Jak jest dziś z adeptami zawodu aktorskiego? Czasami odnoszę wrażenie, że dziś obowiązuje podział na aktorów oraz osoby grające w serialach. Nazywanie na przykład Marcina Mroczka aktorem obraża panią i wielu innych świetnych aktorów...

Skoro grają całe lata w serialu, to są aktorami, bo jak ich inaczej nazywać. Mnie jednak aktor kojarzy się z teatrem dramatycznym. Jeżeli umie grać w teatrze, to w serialu też zagra. Nie działa to natomiast w drugą stronę – ten, co gra tylko w serialu, na deskach teatralnych już się nie sprawdzi, bo do tego trzeba dużych umiejętności, szkoły i rzemiosła. Żeby zagrać w serialu trzeba mieć trochę prawdy w sobie. W akademii teatralnej nie uczymy grania w serialu, ale w teatrze repertuarowym. Dziś osoby, które rozpoczęły studia aktorskie, to nie tylko nie złapały pana Boga za nogi, ale zafundowały sobie bardzo ciężkie i ubogie życie, pełne stresów i upokorzeń. Bardzo rzadko się zdarza, żeby ktoś nowy przebił się do serialu czy filmu. Wszystkie szkoły aktorskie w Polsce wypuszczają na rynek rocznie 100 osób. Jak się kilka przebijie do serialu i staje się rozpoznawalna, to zostaje jeszcze dziesięćdziesiątka – jest to więc wierzchołek góry lodowej. Kolejna

ANNA SENIUK



Annę Seniuk możemy oglądać obecnie w Teatrze Narodowym w „Udręce życia”. Na zdjęciu z Januszem Gajosem.

Urodziła się 17 listopada 1942 roku w Stanisławowie. W 1964 roku ukończyła Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Krakowie. Na scenie zadebiutowała rolą Imry w „Wariatce z Chaillot” w Starym Teatrze w Krakowie. W teatrze tym występowała w latach 1964-1970. Grała także na deskach Teatru Ateneum (1970-1974, 1991-2003), Teatru Powszechnego w Warszawie (1977-1982) i Teatru Polskiego (1982-1991). W przyszłym roku minie 10 lat od rozpoczęcia jej przygody scenicznej w Teatrze Narodowym. Znana jest także miłośnikom telewizji, między innymi dzięki roli Magdy Karwowskiej z kultowych seriali „Czterdziestolatek” i „Czterdziestolatek 20 lat później”. (wot)

grupa, także niezbyt liczna, kilkuosobowa, łączy się do teatrów. A reszta? Żeby w ścianę, urząd pracy i bieganina po castingach. Taka jest rzeczywistość. Powinny o tym pamiętać osoby, które marzą o karierze aktora. Mniej czytania kolorowych i brukowych pism, które sugerują, że wystarczy być aktorem, żeby być pięknym, zdrowym i bogatym, a więcej oleju w głowie.

Rozmawiamy w teatrze w Cieszynie, a tuż za Olzą, w Czeskim Cieszynie, działa z powodzeniem jedyna scena zawodowa poza granicami Rzeczypospolitej. Miała pani jakieś kontakty ze Sceną Polską Teatru Cieszyńskiego?

Byliśmy do was zapraszani na spektakle, kiedyś te kontakty były częstsze. Pamiętam też, że uczyłam Bogdana Kokotka.

Za nami pierwszy gwizdek na EURO 2012. Będzie pani śledzić zmagania piłkarzy?

A co to jest EURO?

Nie ogarnęła pani futbolowa gorączka?

To był żart, ale wcale nie taki zupełnie abstrakcyjny.

Rozmawiał: TOMASZ WOLFF

REKLAMA

MRÓZEK & PARTNERS
REALITY-POJIŠTĚNÍ-HYPOTÉKY

ORAWSKI
& PARTNERS

**WASI PROFESJONALNI PARTNERZY
W ŚWIECIE NIERUCHOMOŚCI**

Specjalizacja w zakresie prawnie problematycznych
sprzedaży nieruchomości

Ing. Marcin Mrózek, tel.: 604 840 537, email: mrozek@realityslezska.cz

Referencje moich klientów na: www.realityslezska.cz

BRYKIET DRZEWNY

FEP, a.s.
739 92 Návsi 1002

Cena 132 Kč 33 kg opakowanie 4 Kč/1 kg

Podane ceny obejmują podatek DPH.

- rozmiary: średnica 7 cm, wysokość 7cm
- z wiórów świerkowych bez dodatków i substancji spajających
- nadaje się do spalania w kotle, piecu i kominku
- należy przechowywać w suchym pomieszczeniu
- Kontakt: 558 357 949, 732 356 466, www.fep.cz

PROMOCJA!!
PRZY ODBIORZE 30 WORKÓW I WIĘCEJ CENA 3 Kč/1 kg

Najlepsze polskie wędliny mistrza Jana

Jedni twierdzą, że nie ma lepszych wędlin od tych z Polski. Inni w obawie przed „szkodliwą polską żywnością” wolą zaopatrywać się wyłącznie w czeskich sklepach. Sklepy mięsne Jan Bielez, które można znaleźć niemal w każdym mieście na Zaolziu, zadowolą jednych i drugich.

Sklepy mięsne Jan Bielez mają w tym regionie swoją długoletnią tradycję. Ich historia jest historią rodziny Bielezów. – Jan Bielez to imię i nazwisko mojego wujka pochodzącego z Bystrzycy. Zawodu wyuczył się na Zaolziu, ale los sprawił, że musiał zostać w Polsce. W latach siedemdziesiątych ub. wieku założył swoją pierwszą przetwórnice mięsa w Golezowie. Potem firmę przejęli jego synowie i założyli spółkę Jan Bielez z o.o. – opowiada o początkach rodzinnej firmy mięsnej Stanisław Bielez, prezes spółki handlowej działającej na czeskim rynku, Jan Bielez s.r.o.

Pierwszy sklep z mięsem, wędlinami i drobiem Stanisław Bielez otworzył w 2005 roku w Ostrawie, w momencie, kiedy zaczął obowiązywać wolny przepływ towarów między obydwoma krajami. Obecnie można śmiało mówić o sieci sklepów Jan Bielez na czeskim rynku. – Nie tyle czeskim, co zaolziańskim – precyzuje Stanisław Bielez, bo kolejne sklepy znajdują się w Trzyńcu, Bystrzycy, Jabłonkowie, Karwinie, Hawierzowie i Czeskim Cieszynie. W sumie dziewięć sklepów oferujących tutejszy, regionalny produkt rodem z Cieszyna.

W Cieszynie, tuż koło przejścia granicznego w Kocobędzu, kuzy-

nowie Stanisława Bieleza wybudowali nowoczesny zakład mięsny, który codziennie zaopatruje wszystkie sklepy Jan Bielez po obu brzegach Olzy w świeże mięso i wędliny. Tradycyjne receptury gwarantują znakomity smak, a fakt, że zarówno producent, jak i sprzedawca związani są z tym regionem, daje klientowi pewność, że dostanie tylko to, co najlepsze. – Nie ma mowy, żeby pójść na skrót i podsuwać klientowi taki towar, który popsułby nam renomę. Wszystkie wykorzystywa-



nie w produkcji składniki spełniają wymagane parametry. Wiele z nich sprowadzanych jest z Czech.

I tak na przykład dostawcą soli, o której było ostatnio bardzo głośno, są oprócz Zakładu Odsalania Dębieńsko również Solné mlýny Olomouc. „Sól zawarta w naszych produktach jest bezpieczna” – takie oświadczenie można zauważyć we wszystkich sklepach Jan Bielez w Ostrawie i na Zaolziu.

Sklepy spożywcze oferujące polski towar znajdują się pod ścisłym nadzorem czeskiego sanepidu oraz inspekcji weterynaryjnej. W ciągu ostatnich miesięcy pani-

ki, która ogarnęła mieszkańców naszego kraju, kontrole polskiej żywności na czeskim rynku stały się jeszcze bardziej intensywne. Stanisław Bielez cieszy się z tego powodu. Systematycznie pobierane oraz poddawane badaniom próbki mięsa i wędlin potwierdzają dobrą jakość towaru, czyli: polskimi wędlinami Bieleza można się zająć do woli bez uszczerbku na zdrowiu.

Sklepy Jan Bielez na Zaolziu potrafią zadowolić zarówno gusty klienta, który zasmakował w polskich kiełbasach, jak i tego, który przyzwyczajony jest do tradycyjnych czeskich wędlin. W ofercie jest więc kiełbasa krakowska, żywiecka czy toruńska, ale też poličan, lovecký i vysočina. – Oprócz sztandarowych polskich i czeskich wędlin można u nas kupić również towar luksusowy, z tzw. wyższej półki – produkty herbowe oraz wyroby mistrza Jana. Są to nasze produkty markowe najwyższej jakości oparte na tradycyjnych recepturach – przekonuje właściciel zaolziańskich sklepów mięsno-wędliniarskich, podkreślając, że zarówno sklepy Jan Bielez z prawego, jak i lewego brzegu Olzy oferują te same jakościowe smaczne polskie wędliny z rodzinnej wytwórni Bielezów, z uwzględnieniem lokalnych upodobań klienta.

Motto firmy „Z nami smaczniej”, czy jego czeska wersja „S nami chutněji” nie jest bynajmniej tanim chwytem reklamowym. To fakt, o którym łatwo można się przekonać, odwiedzając sklepy mięsa, wędlin i drobiu Jan Bielez.

Artykuł sponsorowany, GL-352



SKLEPY JAN BIELESZ s.r.o.: Bystrzyca 119, Czeski Cieszyn, Dworcowa 205, Hawierzów-Miasto, Dlouhá třída 492/53, Hawierzów-Szumbark, Lidická 43 i Nám. T.G.M. 812, Jabłonków, Rynek Mariański 11, Karwina-Raj, Kosmonautů 837/30, Ostrawa-Poruba, Sokolovská 1332, Trzyńec, Poštovní 415.

WÓZKI ELEKTRYCZNE
czterokołowe, trzykołowe, inwalidzkie

wygodne, tanie, w pełni resorowane, łatwe w obsłudze

- gwarancja 2 lata
- serwis pogwarancyjny
- dofinansowanie 50% dla osób z ZTP
- natychmiast dostępne
- bezpłatny transport

tel.: 775 050 423
www.vozikyrebel.cz

cenę od 25 000,-

GL-343

Znajdź nas na Facebooku
i odwiedź naszą stronę
www.glosludu.cz

Głos Ludu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Producent materiałów budowlanych do posadzek przemysłowych FORTEMIX (www.fortemix.cz) poszerza swój dział ekspedycji i poszukuje zdolnej i odpowiedzialnej **pracownicy administracyjnej**

Atutem jest znajomość języka polskiego (w mowie i piśmie). Mile widziana znajomość języka niemieckiego i/lub angielskiego. Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres rekrutacja@fortemix.pl wpisując w tytule „Asystentka działu ekspedycji”.

GL-355

Elmax®

• HAWIERZÓW DT ELAN • CZESKI CIESZYN Rynek CSA
• TRZYŃCIE ul. Jabłonkowska 410 (Słovan)

Karta mikro SDHC 4GB GRATIS!

Aparat cyfrowy COOLPIX L810

Klasyczny kształt, 16 mil. pikseli, obiektyw NIKKOR z zoomem 26x!, LCD monitor o przekątnej 7,5 cm (3") 921 000 pikseli, ujęcia w 3D, wideo sekwencje w jakości HD, redukcja drgań, inteligentna funkcja ujęć portretowych, 4 wersje kolorystyczne aparatu.

Cena promocyjna **4 990,-** +PHE 10,-
Razem 5 000,-

ESOX
Peníze jsou naše starost

www.elmaxshop.cz

GL-084

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi! e-mail: ajesucho@seznam.cz tel.: 608 772 213



GL-157

www.**OX.PL**
portal śląska cieszyńskiego

POP ART

122

Nie ma się co tłumaczyć. Cały czerwiec upłył pod znakiem piłki nożnej. Zamiast jazzujących afrykańskich wuwuzeli na stadionach Polski i Ukrainy zapanują bardziej przyziemne klimaty. A szkoda, bo polscy jazzmani też potrafią. Gdyby taki Tomasz Stańko przed meczem Polski z Rosją zagrał na stadionie swój hejnał mariacki z płyty „Soul of Things”, to jestem przekonany, że już do przerwy mielibyśmy Rosjan na patelni. Zapraszam do lektury kolejnego wydania muzycznego PopArtu.

DUŻA RECENZJA

BUTY



»Duperele« (2012)

Sześć lat w życiu mężczyzny to przysłowiowa kropla w morzu, bo jak wiadomo mężczyźni starzeją się bardzo powoli. Ostrawska grupa Buty po sześciu latach artystycznego milczenia nagrała nowy album studyjny, nazwany „Duperele”. Radek Pastrńak i spółka po raz kolejny potwierdzają opinię zespołu z dużym poczuciem humoru i genialnym wręcz wyczuciem muzycznym. Po inspiracjach romskim i bałkańskim folklorem (album „Normale”) i bardziej rockowym wydawnictwie („Votom”) Buty powracają do swoich ostrawskich korzeni. „Duperele” naszpikowane są dialektem gruzowskim, gwarą ostrawską, którą zapamiętałem z domu swojej babci. Może dlatego podchodzę do tej płyty trochę bezkrytycznie. Bo patrząc obiektywnie odkrywamy też typowe „duperele”, jak choćby idiotyczny i niepotrzebny „Křovák” czy utrzymany w konwencji humoru Franka Zappy temat „Paul McCartney”. Ani to śmieszne, ani ciekawe pod względem muzycznym. Na całe szczęście to tylko wypadek przy pracy, który można wytłumaczyć chęcią wydłużenia płyty. Nośne tematy muzyczne ukryte są w innych miejscach. Chociażby na samym początku, w piosence „Carefour”. – Zrovna když z naší mapy náhle zmizel Carefour, jsem venku na zahrádce žykal hořký grejfruit – śpiewa Radek Pastrńak

w typowy dla siebie oszczędny sposób. Jak gdyby od niechcenia, ale z takim czarnym feelingiem, że można odnieść wrażenie, iż nie urodził się na Śląsku, a gdzieś w Alabamie. Poczucie humoru nie opuszcza chłopaków także w miniaturce „Dupat” czy piosence „Ping pong”. Zestawienie tych trzech piosenek na samym początku służy do idealny prolog do całego albumu. Buty to oczywiście zgrany kolektyw znakomitych muzyków swobodnie poruszających się po różnych zakamarkach stylów i gatunków. Ot, taki „crossover made in Ostrawa”, z którego unosi się zapach atmosferycznego bluesa („Včil”), skowronkowego soulu („Sestra”) czy lekkiego jazzu („Nad papírem”). Do najpiękniejszych fragmentów całej płyty należy egzystencjalny temat „Áú”, utrzymany w konwencji piosenki żałobnej. Tak smętnie potrafił śpiewać w słowiańskim języku tylko Dežo Ursiny, jeden z idoli Radka Pastrńaka. Z innej półki, tej żartobliwej, wysoko oceniam też gruzowski blues „Maseuko” – w którym Pastrńak katuje nas do łez absurdalnym humorem i ostrawską gwarą. – Kakauko, maseuko, chlebič a kipnuć na gaucz, cosik se dobrego zrobić a kipnuć na gaucz – wyśpiewuje wokalista i gitarzysta Butów. Bardzo mi miło, panowie. Ta kolacja w gronie starych znajomych smakuje wyśmienicie.

Buty: Radek Pastrńak (śpiew, gitara), Richard Kroczek (perkusja), Petr Vavřík (git. basowa), Milan Nytra (instr. klawiszowe), Milan Straka (klarnet, saksofon, trąbka).

MAŁA RECENZJA

SOULSAVERS

»The Light the Dead See« (2012)

Dave Gahan, na co dzień wokalista



Depeche Mode, zdominował swoim mistrzostwem świata najnowszy projekt duetu Soulsavers. Gahan zastąpił za mikrofonem Marka Lanegana, który gościnnie śpiewał na poprzed-



niej płycie tego duetu – świetnie przyjętym w kręgach muzycznych albumie „Broken” (2009). Kto lubi melancholijne, smutne piosenki, symfoniczno-rockowe brzmienie i aksamitny śpiew Gahana, będzie w pełni zadowolony. Tak skomasowaną porcję czułości i miłości nie serwują nam nawet w McDonalddie. Gahan znajdujący się w znakomitej formie wokalne idealnie dopasowuje się do charakteru płyty. Najpiękniejsze momenty albumu? Dla mnie na pewno

„In the Morning”, „Take Me Back Home” i „Bitterman”. To jak na razie jeden z najlepszych zagranicznych albumów 2012 roku. Lubię takie niespodzianki.

CO SZEPTANE



* Sir Paul McCartney potwierdził plotki, że wystąpi jako gwiazda wieczoru podczas uroczystego otwarcia igrzysk olimpijskich w Londynie (27 lipca). Członek legendarnej brytyjskiej grupy The Beatles jest idealnym kandydatem. McCartney przestał pić, palić, wcale też nie przypomina 70-letniego dziadka, a raczej reklamę pigułek witaminowych. Organizatorzy skreślili podobno z listy inne sławy brytyjskiej muzyki. Kryteriów olimpijskich nie spełniał chociażby Ozzy Osbourne, elegancko podziękowano też braciom Gallagher.

* Po kolejnej koszmarnej odsłonie Eurowizji, tym razem w Azerbejdżanie, już tylko Szwedzi mogą uratować cały projekt. Organizowany od 1956 roku konkurs muzyczny stacji telewizyjnych zrzeszonych w Europejskiej Unii Nadawców tak długo schodził na psy, aż osiągnął kompletne dno w stolicy Azerbejdżanu, Baku. Szwedzi, którzy z troszczą się o organizację przyszłorocznej edycji, obiecują zmiany na lepsze. Z nieoficjalnych informacji wynika, iż w Eurowizji 2013 wszyscy wykonawcy zaśpiewają z playbacka, a w repertuarze znajdują się wyłącznie utwory Abby.

* W internecie pojawiła się kolejna przeróbka polskiego hymnu na Euro 2012. „Koko Euro spoko” przerobił na własny użytek niejaki Cyber Marian, podobno autor wielu internetowych hitów. Swoją wersję zatytułował „Waka, Waka, Euro sraka”. Jestem osobą tolerancyjną, ale wszystko ma swoje granice.

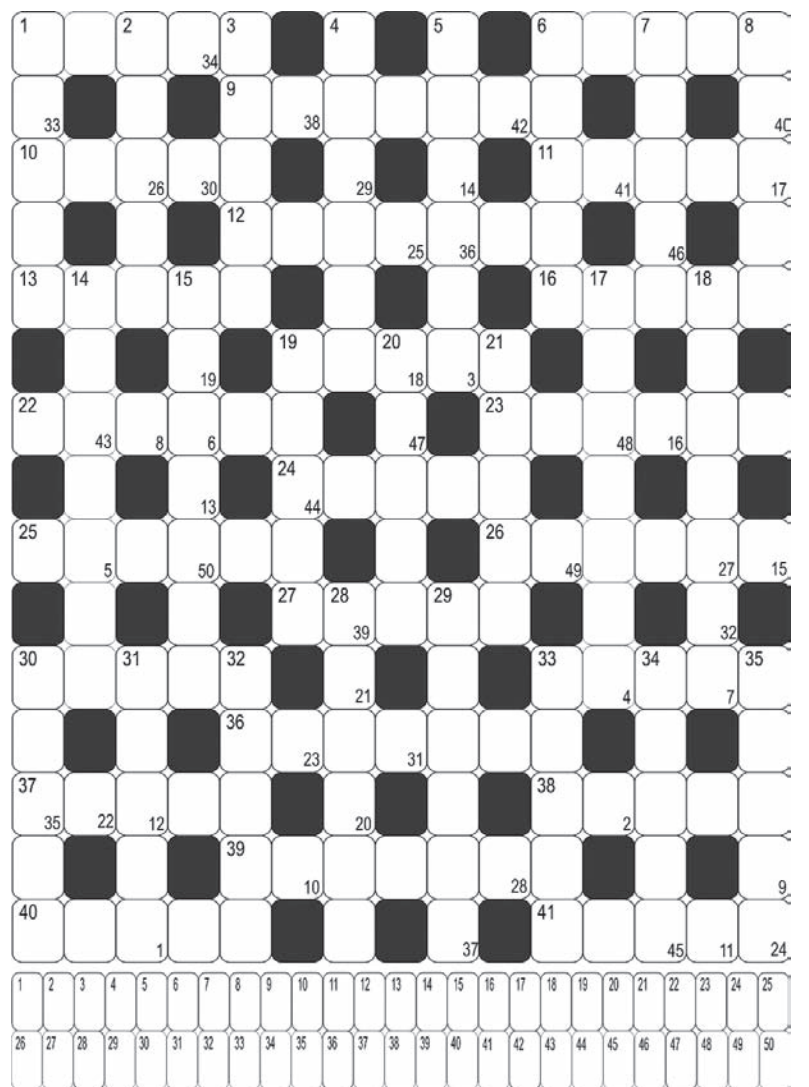
* Bono Vox, lider grupy U2, w wywiadzie dla irlandzkiej stacji telewizyjnej zdradził, że przygotowywana nowa płyta studyjna będzie nawiązana przebojami. – Musimy dać sobie powód, by grać dalej – powiedział dosłownie Bono dziennikarzom w studio. Lider U2 zdementował więc pogłoski o tym, że grupa nagrywa płyty już wyłącznie dla kasy.

Rubrykę przygotował:
JANUSZ BITTMAR

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. czubek buta 6. kilka sań za konikiem 9. bóle w okolicy łędzwiowej 10. oficjalne zezwolenie na działalność gospodarczą 11. pozaparlamentarne grupy nacisku 12. chronią przed wilgocią i błotem 13. zgrana drużyna 16. nakrycie głowy 19. zmyślona wiadomość 22. najślynniejszy trener polskich piłkarzy 23. muzeumńska budowla kultowa 24. najpopularniejszy w Polsce napój wysokowy 25. podrzędny lokal z wyszynkiem 26. najstarszy przedstawiciel jakiejś zbiorowości 27. odrobina energii 30. kryte przejście łączące ulice 33. odłam wyznaniowy jakiejś religii 36. część składowa całości 37. azjatycki ssak drapieżny hodowany na futro 38. pewność siebie 39. goryle wokół VIP-a 40. wkuwa zamiast się uczyć 41. bieg życia.

PIONOWO: 1. matka Apollina i Artemidy 2. czarnomorski kurort 3. oklaski na zamówienie 4. szkliwo na garnku 5. utwór opiewający bohaterskie czyny 6. broni róż 7. Kadafi już tam nie rządzi 8. miododajna roślina rdestowata 14. konflikt słowny 15. krzyżak z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa 17. cichy zakątek 18. region we Włoszech ze stolicą w Turynie 19. obóz pod gołym niebem 20. baba-jaga 21. wielbiel 28. pęk zieleni na dachu budowanego domu 29. kiwi albo emu 30. łapie muchy w sieci 31. góra Mojżesza 32. krąże zastępujący pieniądze w grach hazardowych 33. grupa pilnujących ludzi 34. drzewo bez pnia 35. przodek w linii męskiej. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Autor sentencji: Władysław Grzeszczyk). Opr. JO**



Rozwiązanie krzyżówki z 26 maja:

Poziomo: 1. JAMES 6. SZKOT 9. ZABYTEK 10. CHODY 11. ATBAJ 12. BABIMÓR 13. ŚLINA 16. BABKA 19. SKALA 22. DREZNO 23. SCYPUŁ 24. SALON 25. REFREN 26. YAMAHA 27. AKSAK 30. MANTA 33. TARAN 36. KONKURY 37. ŁOMOT 38. LIMIT 39. OBRZEŻE 40. KARAR 41. CZĘŚĆ.

Pionowo: 1. JACUŚ 2. MROKI 3. SZYBA 4. OBIBOK 5. STOMIL 6. SKARB 7. KEBAB 8. TAJGA 14. LORNETA 15. NAZARET 17. ARYTMIIA 18. KRUCHTA 19. SOSNA 20. ATLAS 21. ASNYK 28. KONTRA 29. AMULET 30. MIĘK 31. NUMER 32. AKTOR 33. TYLEC 34. RAMIĘ 35. NOTEĆ. **Rozwiązanie dodatkowe:** MIŁOŚĆ NIE DAJE ROZUMU GŁUPCOM, ALE NAJMĘDRSZYCH OTUMANIA.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 21. 6. br. o godz. 10.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 26. 5. otrzymuje **Janina Procházka** z Karwiny-Mizerowa.

REKLAMA

Kamieniarstwo WRZOS

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD NA POGRANICZU

oferujemy wzornictwo czerpane z najlepszych tradycji kamieniarskich
Najczęściej wybierana firma kamieniarska po obu stronach Olzy

DLA NAS JAKOŚĆ JEST NAJWAŻNIEJSZA

Na życzenie przyjeżdżamy do klienta

Siedziba firmy:

Hażlach, ul. Gieszyńska 20B

Tel. +48 606 452 479,

+48 338 567 377

www.kamieniarstwo-wrzos.pl

SPRAWDŹ NASZĄ FIRMĘ

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4

3 km od przejścia granicznego w Lesznej Górnej

Fa Klempírství S+Sz

Naprawa dachów płaskich i skośnych (możliwość zacieplenia)

Ceny do uzgodnienia, Kontakt Roman Szewczyk,
tel. 777 722 432, www.klempirstvissz.cz

W 24 dni dookoła futbolu

Jajko na śniadanie, lekki rosół oraz grillowany kurczak i ryba na obiad – po takim właśnie posiłku Polacy zmierzali się wczoraj z Grecją w meczu otwarcia mistrzostw Europy w piłce nożnej. Czytając dzisiejszą odstonę sportu już wiadomo, z jakim wynikiem zakończył się wczorajszy mecz, który rozegrany został po zamknięciu tego numeru. Pierwszy pojedynek w czempionacie zaliczyli wczoraj o godz. 20.45 także piłkarze reprezentacji RC. Czesi na pierwszy ogień zmierzali się z Rosją. Na dziś zaplanowano pojedynki w grupie B. Holandia zagra z Danią (18.00), Niemcy z Portugalią (20.45).

Polacy pierwszy mecz turnieju mają już za sobą. Współgospodarze mistrzostw, Ukraińcy, przygotowują się do poniedziałkowego spotkania ze Szwecją w Kijowie. Nastroje w ukraińskiej drużynie są raczej kiepskie, a wszystko z powodu zatrucia pokarmowego. Lekarz ukraińskiej kadry, Leonid Mironow, poinformował, że źródłem problemów gastrycznych była prawdopodobnie zepsuta sałatka. Na szczęście podopieczni Olega Błochina mają jeszcze dwa dni na kurację. Jutro do rywalizacji włączy się główny faworyt mistrzostw, obrońcy tytułu Hiszpanie. Niedzielny mecz Hiszpania – Włochy będzie prawdziwym szlagierem i zarazem debiutem nowego stadionu w Gdańsku, który mieliśmy okazję zwiedzić. I proszę nam wierzyć, na żywo PGE Arena prezentuje się jeszcze lepiej, niż na zdjęciach. Arena piłkarska w Gdańsku oraz Stadion Narodowy w Warszawie to jedyne dwa obiekty w Polsce, na których przeprowadzone zostaną mecze ćwierćfinałowe. Półfinały zagospodarzą w Warszawie i Doniecku, finał w ukraińskim Kijowie. Zgodnie z umową Polska była gospodarzem otwarcia całego czempionatu, Ukraina zaś zatroszczy się o finał imprezy.

Głównymi pretendenciami do złotego medalu są piłkarze Hiszpanii, ale według fachowców to nie jedyny medalowy kandydat w tych mistrzostwach. – Poziom europejskich drużyn jest na tyle wyrównany, że w tym turnieju w zasadzie każdy zespół może dojść bardzo wysoko w drabinie – stwierdził Michel Platini, prezydent UEFA. Rozbieżne zdania



Piłkarska reprezentacja Polski.

dotyczą też pozycji „czarnego konia” mistrzostw Europy. Krzysztof Warzycha, były napastnik reprezentacji Polski uważa, że ani Polska, ani też Czechy nie będą takim „czarnym koniem”, czyli zaskoczeniem turnieju. – Problemem reprezentacji Polski jest to, że rozgrywała wyłącznie mecze towarzyskie. Jest spragniona sukcesu i znalazła się w takiej grupie, która sprawia, że wszyscy oczekują od niej awansu do następnej fazy turnieju – stwierdził Warzycha. – Moim zdaniem niespodzianką może sprawić Rosja, groźna jest też Grecja – dodał były gwiazdor Panathinaikosu Ateny, który grecki futbol zna na wylot. – Odkryciem reprezentacji Grecji może być Mitroglou, który ma

łatwość w strzelaniu goli – zakończył dywagacje Warzycha. Bez względu na wynik wczorajszych batalii w grupie A, czeszy kibice murem stoją za swoimi piłkarzami. Pavel Vrba, trener klubu Viktoria Pilzno, zwierzył się swoim znajomym, że w powietrzu unosi się sensacja o czeskim zapachu. – Każdy cykl lubi się powtarzać. Wyliczyłem, że w tym roku możemy powtórzyć sukces sprzed szesnastu lat w Anglii, kiedy to w finale przegraliśmy z Niemcami – powiedział Vrba, który w mistrzostwach Europy będzie trzymał kciuki nie tylko za cały czeski zespół, ale także za pięciu swoich podopiecznych. Objawieniem mistrzostw może być m.in. ofensywny pomocnik Václav Pilař,

który w korzystnym świetle pokazał się już w ostatnim sezonie Ligi Mistrzów.

Polacy i Czesi doczekają się wzajemnej bitwy 16 czerwca we Wrocławiu. Niewykluczone jednak, że ostatni mecz grupowy będzie przysłowiowym spotkaniem o pietruszkę. Jeżeli jednak oba zespoły zagrają o bezpośredni awans do ćwierćfinałów, możemy się spodziewać istic bratobójczej walki. – W tym meczu stawiam na Czechów. Polaków sparaliżuje atut własnego boiska i własnych, wymagających kibiców – powiedział nam Libor Pristáš, dziennikarz czeskiej gazety „Deník”, na co dzień dyrektor sportowy dywizyjnego klubu FK Hawierzów. – Zresztą wybieram



się do Wrocławia i zobaczę wszystko na własne oczy. Mam nadzieję, że wygramy – dodał. Czesi liczą na głośny doping swoich kibiców. – Z Wrocławia jest bardzo blisko do Czech. Czekamy na wielkie rzesze fanów z naszego kraju. Bardzo liczymy na doping, który pomoże nam odnieść zwycięstwo – stwierdził selekcjoner RC, Michal Bílek. Zaolziańscy Polacy z kolei murem stoją za biało-czerwonymi. – Liczę na to, że Polacy pokażą się z dobrej strony i wygrają z Czechami. Fakt, że Polacy i Czesi znaleźli się w jednej grupie, uważam za dodatkowy atut tych mistrzostw – powiedział „Głowski Ludu” Andrzej Bizoń, dyrektor Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie. Optymistą jest też selekcjoner Polski, Franciszek Smuda. – Ten zespół przekonał mnie pod każdym względem podczas 2,5-letniej pracy, że jest przyszłościowy i mogą liczyć na każdego zawodnika. Chciałbym, abyśmy byli czarnym koniem turnieju i osiągnęli założony cel, czyli wyszli z grupy.

JANUSZ BITTMAR

»Nasi« mistrzami Euro 2012 w mini piłce nożnej

Nie lada gratka udało się naszym zawodnikom podczas turnieju piłkarskiego Euro 2012 w mini piłce nożnej, który w środę i czwartek został zorganizowany w Warszawie w ramach imprezy towarzyszącej całemu czempionatowi. Drużyna Polaków w RC złożona z nauczycieli wychowania fizycznego i absolwentów Gimnazjum Polskiego w meczu o pierwsze miejsce pokonała reprezentację polskich kibiców 3:1. Turniej zorganizowało Stowarzyszenie Kibiców Reprezentacji Polski i Legii Warszawa we współpracy z Urzędem Stołecznego Miasta Warszawy.

Nasza drużyna pod wodzą trenera

Jana Zolicha w pierwszym meczu pokonała wysoko 7:0 Rosję (bramki: Gašior 3, Polednik, Ondruch, A. Bizoń, J. Bizoń), w drugim zaś uporała się z Grecją 4:1 (Polednik 4). Mecz o złoty medal z drużyną polskich kibiców nie układał się w pierwszej połowie zbyt pomyślnie, nasi potrafiliby jednak odrobić jednobramkową stratę i w końcu wygrać 3:1. Bramki w kluczowym spotkaniu zdobyli Jerzy Gašior 2 i Andrzej Bizoń. Najlepszym bramkarzem turnieju okrzyknięto Bogdana Hulboja, najlepszym strzelcem został Radek Polednik.

– Organizatorzy zapewnili nam fantastyczny wręcz program. Była

wizyta w Muzeum Powstania Warszawskiego, odsłonięcie pomnika Kazimierza Deyny przed stadionem Legii, oględziny nowego Stadionu Narodowego, a także spotkanie z przedstawicielami klubu i Stowarzyszenia Kibiców – powiedział „Głowski Ludu” Andrzej Bizoń. Należy wierzyć, że śladami zaolziańskich piłkarzy podąży też piłkarska reprezentacja Franciszka Smudy.

Złota drużyna Polaków w RC: B. Hulboj (bramkarz), A. Bizoń, J. Gašior, L. Biernat, M. Hulboj, J. Bizoń, M. Cieniła, D. Żyła, A. Ondruch i R. Polednik. Trener Jan Zolich. (jb)

Memoriał Karola Jungi

Jutro na boisku w Żukowie Górnym odbędzie się trzecia edycja międzynarodowego turnieju w piłce nożnej ku czci wybitnego polskiego działacza społecznego i narodowego na Śląsku Cieszyńskim, Karola Jungi. W tym roku udział wezmą: Szczakowianka Jaworzno, Bziny-Słowacja, Orły Zaolzia i gospodarze. Początek imprezy o godzinie 11.00. (r)



60 LAT BRONISŁAWA SCHIMKEGO

W poniedziałek 11 czerwca swój jubileusz życiowy obchodzi popularny „Bronek – Manes”. Urodzony w Łazach Bronisław Schimke ma szeroką skalę zainteresowań, ale na poważnie zajmuje się piłką nożną. Jest naszym człowiekiem w wojewódzkiej komisji dyscyplinarnej, w Karwinie zaś kieruje sekretariatem powiatowego związku. Z powodu specyficznego sposobu bycia jest lubiany w środowisku nie tylko piłkarskim, my zaś mamy ten zaszczyt należeć

do bliskiego grona jego przyjaciół. Sto lat!

Orły Zaolzia

(do jubileuszowych życzeń dołącza także redakcja sportowa „Głosu Ludu”)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – DYWIZJA: Lokomotywa Piotrowice – Krzarze, Mikulowice – Orłowa (dziś, 16.30), Hawierzów – Prościejów (jutro, 14.30). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Karwina B – Jakartowice (dziś, 17.00), Frydlant – Dziecmorowice, Bogumin – Pusta Polom (jutro, 17.00). **I A**

KLASA: Stonawa – Stara Biela, Petřvald n. Morawach – Bystrzyca, Brusperk – Śmiłowice (dziś, 17.00), Raszkowice – Sucha Górna, Olbrachcice – Veřovice (jutro, 17.00). **I B KLASA:** Oldrzychowice – Datynie Dolne, Wędrzynia – Dobratice, Cierlicko – Gródek, Dobra – Lutynia Dolna, Dąbro-

wa – Gnojnik, Sedliszczce – Nydek (dziś, 17.00), Jabłonków – Mosty (jutro, 17.00). **MP FRYDEK-MI-STEK:** Kozłowice – Piosek, Luczina – Nawsie (dziś, 17.00), Niebory – Baszka, Bukowice – Rzepiszczce (jutro, 17.00). **RP FRYDEK-MI-STEK:** Liskowice B – Śmiłowice B (dziś, 12.00), Milików – Toszo-

nowice (jutro, 17.00). **MP KARWIŃSKIEGO:** Sn Orłowa – B. Rychwałd, ČSAD Hawierzów – F. Orłowa, TJ Pietwałd – Lokomotywa Łąki, Bogumin B – Wierznio-wice, Sł Rychwałd – G. Błędownice (dziś, 17.00), Inter Piotrowice – Żuków Górny (jutro, 17.00). **RP KARWIŃSKIEGO:** Zabłocie –

V. Bogumin (dziś, 17.00), Piotrowice B – Sn Hawierzów, Sł Pietwałd – Dąbrowa B (jutro, 17.00).

TENIS ZIEMNY – TURNIEJ O PUCHAR WÓJTA BYSTRZYCY: dziś na zrenowowanych kortach w Parku PZKO w Bystrzycy (od 8.00 do 17.00). (jb)